

Dariusz Iwaneczko

Teodor Duda (1914–1986).

Model kariery w aparacie represji Polski Ludowej



Teodor Duda (Archiwum IPN)

Teodor Duda urodził się 25 listopada 1914 r. w Cześnikach, pow. Tomaszów Lubelski. Jego rodzice – Filip i Paraskiewa z domu Kołpak – byli Ukraińcami i wyznawali prawosławie. On też deklarował narodowość ukraińską. Rodzina posiadała sześciomorgowe gospodarstwo. Teodor prawdopodobnie był ostatnim, dwunastym dzieckiem. Trzech braci zmarło jeszcze przed jego urodzeniem, a jeden zaginął. Starsze rodzeństwo znalazło zatrudnienie w majątku Juliana Antoniego Sierakowskiego, byłego powstańca styczniowego. Znane są ich imiona: Dymitr, Józef, Aleksy, Andrzej, Stefan i Mieczysław oraz Natalia, Eugenia i Julia. Rodzina Dudów, ewakuowana w 1915 r. do Rosji z terenów przyfrontowych, zamieszkiwała do 1921 r. w wioskach Maksimino i Imoratka pod Uralem. Tam Teodor poznał język rosyjski, posługiwał się też ukraińskim. Jego ojciec pracował jako furman, matka zaś trudniła się wykonywaniem zabiegów paramedycznych. Najstarsi bracia Andrzej i Aleksy, wraz z wybuchem wojny zmobilizowani do wojska, po rewolucji bolszewickiej pozostali w ZSRR na stałe. Andrzej był naczelnikiem stacji w Nowoorłowce (Donbas), a Aleksy pracował jako nauczyciel w Połtawie. Reszta rodziny wróciła do Polski.

Po ukończeniu siedmiu klas szkoły powszechnej Duda pomagał rodzicom w gospodarstwie oraz zarabkował dorywczo. W październiku 1930 r. brat Józef po

powrocie ze służby wojskowej wciągnął go do Komunistycznego Związku Młodzieży Zachodniej Ukrainy. W marcu 1931 r. Teodor został sekretarzem Komitetu Wiejskiego KZM w Cześnikach, który podporządkował się Podokręgowi Komunistycznej Partii Polski w Zamościu. W maju 1933 r., już w więzieniu, przyjęto go do KPP. Aresztowany w kwietniu 1932 r., został osadzony w więzieniu śledczym w Zamościu, a następnie skazany na trzy lata więzienia za działalność w KPP. Wyrok odbywał w zakładach karnych we Lwowie (do grudnia 1932 r.) i Tarnowie. W tarnowskim więzieniu uczestniczył w szkoleniach politycznych oraz zajęciach doształcających organizowanych przez osadzonych tam działaczy komunistycznych. Po wyjściu na wolność w 1935 r. podjął pracę cieśli w Tomaszowie Lubelskim. Zaangażował się też z ramienia KPP w działalność Frontu Ludowego, organizując manifestacje i wiece. W listopadzie 1936 r. został ponownie aresztowany przy próbie przedostania się do Związku Sowieckiego. Sąd w Zamościu skazał go na osiem lat więzienia. Na początku 1937 r. osadzony w Koronowie, wydostał się stamtąd w dniu wybuchu wojny, 1 września 1939 r. Pochwycony przez Niemców 17 września w okolicach Modlina, więziony był najpierw w Łambinowicach – Stalag Lamsdorf, później w Toruniu. Po wojnie UB prowadził postępowanie dotyczące jego postawy w obozie. Według Leona Focika, również więzionego w Łambinowicach, który w 1945 r. służył w 4. pp 2. Dywizji Piechoty, Duda został funkcyjnym i kierował więźniów do różnych prac. „Specjalnie źle odnosił się do Żydów – zeznał Focik – używał ich do wynoszenia kubłów z nieczystościami, bił ich, pędzął i w ogóle stosował wobec nich chuligańskie metody szykanowania”. Inni świadkowie potwierdzili te fakty, ale nie przypisywali ich sprawstwa Dudzie. Z powodu „przeładowania aparatu Biura ds. Funkcjonariuszy inną pracą” – jak napisano w uzasadnieniu – zaniechano dochodzenia w tej sprawie.

19 grudnia 1939 r. Duda z grupą więźniów przyznających się do narodowości ukraińskiej został zwolniony z niemieckiego obozu. Zdecydował wtedy, że przedostanie się na teren okupacji sowieckiej. Próba przekroczenia niemiecko-sowieckiej linii demarkacyjnej skończyła się jego aresztowaniem przez NKWD. Więziony był najpierw we Włodzimierzu, następnie zaś został przewieziony do Łucka, po czym osadzono go w Chersoniu. W więzieniu pełnił funkcję agenta celnego. Po latach napisał, że współpracował „z administracją nad wyłuskiwaniem byłych policjantów, osadników, oficerów i członków OUN”.

Sąd sowiecki skazał go trzy lata obozu pracy. Karę odbywał w łagrze systemu obozowego Iwdiełłag na Uralu. Podjęcie współpracy agenturalnej opłacało się, gdyż w obozie pracował jako brygadier, a później magazynier składu technicznego z prawem swobodnego poruszania się poza obozem. Na wolność wyszedł w 1941 r. w wyniku porozumienia między rządem polskim w Londynie a ZSRR. Pracę znalazł w kołchozie w Astrachaniu, a następnie na barce transportującej ryby po Woldze. Wraz ze zbliżaniem się frontu ewakuowano go do Kazachstanu, gdzie zatrudnił się w kołchozie. Zmobilizowany do Trudarmii (były to bataliony pracy podległe zarzą-

dowi wojskowemu, powołane w ZSRR po wybuchu w 1941 r. wojny z Niemcami), pracował w lesie i przy załadunku drewna na stacji kolejowej. Przebywając wśród Rosjan, wydoskonalili umiejętność posługiwania się językiem rosyjskim. W 1941 r. zawarł związek małżeński z Konstancją Babyszko, z którą miał syna Teodora.

W sierpniu 1943 r. w Sielcach rozpoczęto formowanie 2. DP im. gen. Jana Henryka Dąbrowskiego. Duda, dowiedziawszy się o tym, zgłosił się jako ochotnik (w miejscowości Stiepiak). Będąc doświadczonym komunistą, objął funkcję zastępcy dowódcy 2. baonu ds. polityczno-wychowawczych w 4. pp. W styczniu 1944 r. skierowano go na specjalny kurs do Moskwy z zamiarem przygotowania do przerzutu za linię frontu niemieckiego. Tam – jak napisał w latach osiemdziesiątych – poznał z „widzenia” Stanisława Radkiewicza. Bliższe relacje nawiązał natomiast w Jakubem Bermanem, mieszkającym z rodziną w Moskwie. Rozmowy z Bermanem uznał za „ciekawe i pouczające”, zwłaszcza dla uzupełnienia wiedzy na temat „aktualnej problematyki politycznej”. Znajomości zawarte z czołówką komunistów z Polski okazały się przydatne dla Dudy w późniejszych latach, kiedy pełnił ważne funkcje w aparacie bezpieczeństwa.

Po przeszkoleniu Duda trafił do Równego, gdzie mieścił się podległy sowieckiemu wywiadowi wojskowemu Polski Sztab Partyzancki. W czerwcu 1944 r., wraz z grupą sześciu mających za sobą przygotowanie dywersyjne w ZSRR osób, został zrzucony jako skoczek spadochronowy w lasach kozłowieckich w rejonie Baranowa, na obszar działania mjr. Czesława Klima. Tam „zrutzków” przejęli m.in. przez Ignacy Loga-Sowiński, pełnomocnik KC PPR na Lubelszczyznę, oraz Ignacy Robb-Narbutt (właśc. Ignacy Rosenfarb), dowódca częstochowsko-piotrkowskiego Okręgu AL. Duda objął dowództwo nad Brygadą „Grunwald II”. 21 lipca 1944 r. ze swoim oddziałem i grupą AL Mariana Czerwińskiego wkroczył do Garbowa. 24 lipca otrzymał rozkaz Sztabu Partyzanckiego, by udał się do Chełma. Po przybyciu na miejsce odebrał mianowanie na pełnomocnika PKWN na pow. tomaszowski. W tym czasie wstąpił też do PPR.

W Tomaszowie wspólnie z Olgą Żebruń, Adamem Umerem oraz swoją nową partnerką Janiną Żurek i adiutantem st. sierż. Wincentym Piotrowskim, a także innymi komunistami, podjął działania związane z instalowaniem władzy podporządkowanej PKWN. Udało mu się zachęcić do współpracy Józefa Wójcika, prezesa powiatowego SL. Spotkał się też z Andrzejem Dzygałą „Korcakiem”, byłym komendantem rejonu I w tomaszowskim obwodzie AK i byłym dowódcą „kompanii żelaznej”. „Korczak”, po tym jak 14 czerwca 1944 r. spóźnił się na zgrupowanie sił AK do Łaszczowa, gdzie trwały walki z UPA, został zdymisjonowany przez komendanta obwodu. Duda – w zamian za wyprowadzenie z lasu partyzantów – obiecał mu stopień porucznika w armii Berlinga (miał w tej sprawie osobiście rozmawiać z Bierutem w Lublinie i uzyskać od niego pisemne zapewnienie). 11 sierpnia „Korczak” przyprowadził do Tomaszowa ponad stu żołnierzy podporządkowanych Zenonowi Jachymkowi „Wiktorowi” i wydał całe uzbrojenie „kompanii żelaznej”. Dzięki wysiłkom Dudy 13 sierpnia odbyły się

wybory do Powiatowej Rady Narodowej. Z jego udziałem powstał też PUBP, którego pierwszym kierownikiem został Aleksander Żebruń. Komendę Powiatową MO objął Józef Wawrzyszczak z BCh.

15 sierpnia Duda powrócił do Lublina, uznawszy, że wykonał swoje zadanie w Tomaszowie Lubelskim. Zgłosił się do ppłk. Henryka Toruńczyka, dowódcy Samodzielnego Batalionu Szturmowego, i został przekazany do dyspozycji kierownika RBP Stanisława Radkiewicza. Po latach napisał: „Skierowanie do RBP odpowiadało moim najskrytszym marzeniom”.

Powołany 30 sierpnia 1944 r. na kierownika WUBP w Lublinie, zastąpił na tym stanowisku ppor. Henryka Palkę, który jako pierwszy kierował lubelską bezpieką (zaledwie przez miesiąc). To Teodor Duda organizował więc jej struktury i sieć agenturalną, a urząd pod jego kierownictwem przystąpił do działań przeciwko podziemiu niepodległościowemu. Wspomagali go w tym i nadzorowali doradcy sowieckiego płk. Bezborodowa, który przekazał mu podstawowe zasady pracy z agenturą.

Przeniesionemu 29 października 1944 r. na stanowisko oficera do zleceń specjalnych RBP Dudzie Stanisław Radkiewicz zaproponował objęcie funkcji kierownika Wydziału Więzień i Obozów RBP. Jak stwierdził po latach, najlepszą rekomendacją były jego więzienne doświadczenia przed wojną. Posadę tę objął 6 listopada 1944 r. Jego zastępcą został Stanisław Kwiatkowski, dotychczasowy p.o. kierownik tego wydziału, przedwojenny naczelnik więzienia w Tarnowie, gdzie Duda odbywał karę (miał on pozytywne zdanie o dawnym naczelniku tarnowskiego więzienia, twierdząc, że Kwiatkowski przeciwstawił się decyzji ówczesnych władz, by zrównać więźniów politycznych z kryminalnymi). Na kadrowego dobrał sobie zaufanego przyjaciela z czasów więzienia, wspólnej działalności komunistycznej i 2. DP – Adama Adamskiego.

Wraz przesunięciem frontu na zachód w wyniku ofensywy zimowej Armii Czerwonej Duda zorganizował kilka grup operacyjnych, których zadaniem było przejmowanie i obsadzanie więzień. W marcu 1945 r. Wydział Więzień i Obozów został przemianowany na Departament Więziennictwa MBP i przeniesiony, podobnie jak całe ministerstwo, do prawobrzeżnej Warszawy. W tym czasie Duda z Janiną Żurek przysięgnęli dwunastoletniego chłopca Władysława Pykę, znalezione pod Sosnowcem przez grupę operacyjną Departamentu Więziennictwa. Chłopiec twierdził, że uciekł z domu z zamiarem dostania się do wojska. Jak wynika ze wspomnień Dudy, niedoszły rekrut ostatecznie zamieszkał w Bydgoszczy, gdzie odnalazł rodzinę. Zmarł w latach siedemdziesiątych.

27 września 1945 r. Teodor Duda został zwolniony z „traskiem” – jak napisał – po tym jak specjalnie powołana komisja stwierdziła zaniedbania ze strony kierownictwa Departamentu Więziennictwa, które doprowadziły do uwolnienia więźniów z transportu do Wronek. Po odwołaniu ze stanowiska Duda w liście z 4 października skierowanym do ministra Radkiewicza, członka KC PPR, usiłował wyjaśnić przyczyny błędów popełnionych podczas pełnienia funkcji szefa Departamentu Więziennic-

stwa. Napisał m.in.: „Rozkaz ten [o zdjęciu ze stanowiska – D.I.] o tyle, o ile odnosi się do mnie, jest niezasłużonym uderzeniem mnie pałką po głowie, kiedy winien natomiast podciągać i uczyć”.

Wydaje się, że Radkiewicz nie zamierzał wyciągać poważnych konsekwencji służbowych w stosunku do Dudy, bo już 15 października 1945 r. objął on stanowisko zastępcy szefa Departamentu Zaopatrzenia MBP. 30 stycznia 1946 r. powierzono mu zaś odpowiedzialność za całość spraw związanych z transportem w MBP. 21 lutego 1947 r. szef departamentu płk Aleksander Nikolenko wystawił Dudzie pozytywną opinię, doceniając jego zaangażowanie, pracowitość oraz postawę ideologiczną.

Tymczasem 30 marca 1946 r. z ZSRR powróciła do Polski żona Dudy wraz z ich synem. On zaś mieszkał już wtedy z kpt. Janiną Żurek, wówczas kierownikiem Kancelarii Gabinetu Ministra w MBP. Żonę wyprawił więc do sanatorium MBP w Kudowie-Zdroju i prawdopodobnie rozwiódł się z nią, gdyż 11 lipca 1946 r. zawarł związek małżeński z dotychczasową kochanką. Konstancja Duda interweniowała pisemnie u ministra Radkiewicza, skarżąc się na męża, że nie udziela jej i ich dziecku należytej pomocy materialnej.

Druga żona Teodora Dudy, Janina Żurek, urodziła się 24 grudnia 1918 r. w Białymstoku. Pochodziła z żydowskiej rodziny. Pierwotnie nazywała się Bluma Perelmut. Jej rodzicami byli Lejba *vel* Antoni Perelmut i Estera *vel* Maria z domu Lapidus. Miała dwie siostry. W drugiej połowie lat dwudziestych wyjechała z rodziną do Lublina. Ukończyła szkołę powszechną i rozpoczęła naukę w gimnazjum humanistycznym, którego nie ukończyła (jak napisała – „z powodu bezrobocia ojca”). W 1933 r. powróciła do Białegostoku, gdzie wyuczyła się gorseciarstwa. Gdy ponownie zamieszkała w Lublinie, pracowała tam chałupniczo. W latach 1932–1933 należała do Haszomer Hacair (hebr. Młody Strażnik), międzynarodowej młodzieżowej organizacji żydowskiej, która była częścią Światowej Organizacji Syjonistycznej. Od 1934 r. działała w KZMP. Aresztowana w 1937 r. i skazana na cztery lata więzienia (proces Franciszka Józwiaka i in.), wyrok odbywała w Lublinie i Fordonie (do 1939 r.). Następnie powróciła do Białegostoku, gdzie podjęła pracę w sowieckim Zarządzie Miasta. Z ramienia Komsomołu odbyła trzymiesięczny kurs polityczny w Mińsku i pracowała jako instruktorka tej organizacji. Kierowana była też do innych prac politycznych. W maju 1941 r. wyszła za mąż za Jankiela Barana, piłkarza sowieckiego klubu „Spartak” Białystok, który zginął po rozpoczęciu wojny niemiecko-sowieckiej. W 1941 r., w obawie przed ujawnieniem żydowskiego pochodzenia, zmieniła nazwisko na Żurek. Związała się z Grzegorzem Lewim. Z nim pod koniec 1942 r. trafiła do partyzantki sowieckiej (oddziały gen. Aleksandra Saburowa i Wasilija Begmy). Jej przyjaciel Grzegorz Lewi *vel* Carycyński zginął w lutym 1943 r. Janina (prawdopodobnie używająca wówczas personaliów Anna Carycyńska) w 1943 r. została przyjęta do WKP(b). Pełniła funkcję sekretarza podziemnego Rejonowego Komitetu Komsomołu w Rokitnie i była członkiem obwodowego komitetu Komsomołu w Równem.

W czerwcu 1944 r. została przydzielona do grupy desantowej Teodora Dudy, z którą trafiła do Polski. W oddziale AL „Grunwald II” była zastępcą dowódcy ds. zwiadu. W ten sposób rozpoczęła się ich znajomość. Internacjonalistyczna ukraińsko-żydowska para z powodzeniem pieła się po szczeblach kariery w komunistycznej w Polsce. Janina kierowała sekretariatem WUBP w Lublinie, następnie została szefem Kancelarii MBP. Od 1945 r. należała do PPR, a potem do PZPR.

20 lutego 1947 r. Teodor Duda został mianowany szefem WUBP w Rzeszowie. Janina przeszła do rezerwy w stopniu kapitana i wyjechała z mężem do Rzeszowa. Pod jego kierownictwem rzeszowska bezpieka brutalnymi metodami zlikwidowała trzon polskich organizacji niepodległościowych WiN i NOW, jak też sparaliżowała działalność UPA. Szef WUBP pełnił ważną rolę w działaniach wymierzonych przeciwko PSL. W wydanej przez siebie instrukcji zalecał nękanie członków tego ugrupowania częstymi aresztowaniami, przesłuchaniami i próbami werbunku. Interesował się przebiegiem działań represyjnych i sam się w nie angażował, dając wyraz porywczemu charakterowi.

W przeddzień Wigilii 1947 r. przeprowadził np. osobistą inspekcję w więzieniu na zamku. „W naszej celi – napisał Kazimierz Kostecki, skazany za działalność niepodległościową – »rozmowa« z p. pułkownikiem nie »wyszła« po jego myśli, wyszedł wściekły i zarządził rewizję celi. Kazano nam wyjść na korytarz, a oddziałowi »urzędowali« w celi. Przewrócili wszystko, co tylko się dało, a do tej sterty sienników, kocy i innych rzeczy powyrzucali z szafek to wszystko, co otrzymaliśmy w paczkach świątecznych – dwa dni przed świętami. Szatan nic lepszego nie wymyśliłby, aby nam życie zatruć”.

W Rzeszowie Duda, wykorzystując swoje stanowisko, usiłował kontrolować prominentnych działaczy PPR. Na jego polecenie por. Stanisław Grodzieński, naczelnik Wydziału V WUBP, prowadził działania operacyjne wobec Stanisława Krupy, II sekretarza KW PPR w Rzeszowie, i wicewojewody rzeszowskiego Brzoski. Obu zarzucano uleganie nastrojom antysemickim. 15 lipca 1947 r. Sekretariat KC PPR udzielił nagany Dudzie za gromadzenie materiałów bez specjalnego upoważnienia KC przeciwko Krupie, któremu zresztą też postanowiono udzielić nagany, zdjęć ze stanowiska sekretarza i zakazać pełnienia funkcji partyjnych. Sprawę Brzoski przekazano zaś Centralnej Komisji Kontroli Partyjnej z wnioskiem o wykluczenie go z PPR.

16 października 1948 r. Teodor Duda objął stanowisko szefa WUBP w Krakowie. Kilka tygodni później Komisja Opiniodawczo-Wnioskująca, oceniając ppłk. Dudę, stwierdziła: „Politycznych zastrzeżeń nie budzi. Stanowisku odpowiada”. Tuż po przybyciu do krakowskiego WUBP Duda – na kilka dni przed planowaną na 8 listopada rozprawą sądową działaczy Rady WiN Bochnia – nakazał wycofać sprawę z WSR i wznowić śledztwo. Był to jeden z elementów „uzdrawiania” przez niego sytuacji w krakowskim WUBP.

Po kilku miesiącach intensywnej pracy przeciwko podziemiu niepodległościowemu Duda pokusił się o analizę aktywności operacyjnej UB, a także przedstawił swoje wnioski i uwagi. Zawarł je w datowanym na 6 marca 1949 r. referacie *Niektóre*

wnioski i uwagi odnośnie naszej walki z wrogiem klasowym oraz odnośnie form i metod jego działalności. Po przedstawieniu ogólnej sytuacji w woj. krakowskim Duda wskazał zadania stojące przed aparatem bezpieczeństwa: likwidację „zbrojnych band” oraz sieci podziemia i „wypompowanie broni”; zaostrenie czujności poprzez „poczynienie odpowiednich kroków po linii sabotażu, dywersji, wywiadu i terroru indywidualnego”; podniesienie sprawności i zdolności funkcjonariuszy „do niezwłocznych profilaktycznych i innych pociągnięć”; powiązanie działań UB z MO, KBW i WOP.

Szef krakowskiego WUBP uznał, że należy „energicznie i wszelkimi środkami chronić [...] aparat przed usiłowaniami wroga w celu demoralizowania [...] funkcjonariuszy” oraz „podciągnąć na wyższy poziom polityczny cały stan osobowy w myśl zasad marksizmu-leninizmu”. Zdaniem ppłk. Dudy każda akcja UB powinna być poprzedzona tzw. opracowaniem granicznym, czyli stworzeniem na danym terenie takich warunków, które będą sprzyjać identyfikacji każdego „obcego osobnika” lub „przejawów zakłócenia normalnego stanu życia danej miejscowości”. Służyć temu miała odpowiednio przygotowana sieć agentury, znajomość ludzi, łączność itp.

Zgodnie z nieskomplikowaną klasyfikacją stosowaną w bezpiec Duda dzielił podziemie niepodległościowe na „sanację” i „endecję”. Narzekał jednak na mnogość „band” rozmaitej proveniencji i różnorodność ich nazw. W charakterystyczny dla siebie sposób określił „najbardziej niebezpieczną” wówczas – jego zdaniem – „koncepcję mikołajczykowską, orientującą się na blok z WRN i popielowskim Stronnictwem Pracy, a poprzez nich na smyczkę z endeckim i sanacyjnym podziemiem, przy błogosławieństwie klechy i pod jego przytulną sutanną”.

Pełniąc funkcję szefa WUBP w Krakowie, Duda dopuszczał się osobiście, jak też zezwalał na stosowanie niedozwolonych metod śledczych. W grudniu 1949 r. wspólnie z mjr. Franciszkiem Szlachcicem, swoim zastępcą, przesłuchiwał w tarnowskim PUBP Wojciecha Błasika „Walka”, którego Szlachcic „bił linijką po rękach i nogach”. Obaj funkcjonariusze potwierdzili ten fakt. W dalszej części śledztwa, kiedy „Waluś” nie chciał się przyznać, Duda zalecał szefowi PUBP w Tarnowie, aby „zrobił mu manicure”. 28 stycznia 1950 r. Duda, przesłuchując w krakowskim WUBP Juliana Cygana, kilkakrotnie uderzył go w twarz. W połowie 1949 r. w Tarnowie bił przesłuchiwanego Augustyna Kurka „Krzaka”, żołnierza oddziału osłony Rejonu Wschodniego Okręgu Kraków WiN, który 28 marca 1946 r. wykonał wyrok na ppor. Julianie Świątku, zastępcy szefa PUBP w Tarnowie.

Będąc szefem WUBP w Krakowie, Duda od 6 lutego 1949 do 23 lutego 1950 r. pełnił też funkcję prezesa TS „Wisła”. Jego żona w latach 1948–1950 była kierownikiem Wojewódzkiej Szkoły PZPR oraz członkiem egzekutywy KW PZPR w Krakowie. W 1951 r. ukończyła studia na Wydziale Dyplomatyczno-Konsularnym Akademii Nauk Politycznych.

W opinii Franciszka Szlachcica Duda był jednym z najlepszych jego przełożonych. We wspomnieniach napisał m.in.: „Dał mi wolną rękę i środki, domagał się

jedynie wyników [...]. Duda nie lubił donosicieli, kiedyś powiedział: »Lubię doniesienia, ale nie lubię donosicieli«. Bezwzględność Dudy wobec podziemia niepodległościowego potwierdza pośrednio przeświadczenie Szlachcica, że gdy Duda odchodził z Krakowa, w województwie „większe bandy nie grasowały”.

Na początku 1950 r. po zwolnieniu szefa WUBP w Łodzi w MBP uznano, że dobrym kandydatem na ten wakat będzie Teodor Duda. We wniosku o zatwierdzenie go na stanowisku znalazły się m.in. następujące argumenty – „wykazał się zdolnym organizatorem i pracownikiem operacyjnym, przeprowadził szereg udanych realizacji. Dobry wychowawca kadr, skutkiem czego spośród jego podwładnych wyrosło wielu na stanowiska kierownicze. Dobry partyjniak mocno związany z partią”.

1 marca 1950 r. Duda został szefem WUBP w Łodzi. Po objęciu przez niego tego stanowiska w MBP pojawiły się wątpliwości, w jaki sposób w 1939 r. wydostał się z więzienia w Komorowie, zastrzeżenia budziła też jego postawa w śledztwie w 1933 r. Sprawy jednak nie kontynuowano. W Łodzi Duda spotkał się z niechęcią otoczenia służbowego i partyjnego. 22 kwietnia 1950 r. podczas posiedzenia egzekutywy KW PZPR w Łodzi krytycznie ocenił informację na temat porozumienia między rządem a episkopatem i jego skutków. Kwestionował m.in. podział księży na „lewicowców” i „zdecydowanych wrogów”, twierdząc, że „współpracują tylko ci, przeciwko którym mamy »bat«, którzy się nas boją”. Do KC przesłano stosowną notatkę, która trafiła do ministra Radkiewicza, po raz kolejny zresztą nie wywołując żadnych skutków.

W czerwcu 1950 r. do Wydziału Personalnego KC PZPR wpłynęła skarga Stanisława Kłosińskiego, który wcześniej sprawował funkcję kierownika PUBP w Brzezinach w woj. łódzkim. Oficer domagał się interwencji, uznając, że był prześladowany przez Dudę, a następnie niesłusznie zdjęty ze stanowiska. Kłosiński opisał raptowne i wulgarne zachowania ppłk. Dudy. We wrześniu 1950 r. do ministra Radkiewicza trafił raport w sprawie Dudy i Szlachcica, stosujących w Krakowie i Tarnowie niedozwolone metody śledcze. Na dokumencie Radkiewicz odręcznie napisał: „Zwrócić uwagę na [nie]dopuszczalność z jego strony [takich zachowań]. Upредить na przyszłość. Odpis włączyć do akt personalnych”.

Od grudnia 1951 do końca lutego 1952 r. ponad czterdziestu pracowników operacyjnych WUBP w Łodzi złożyło raporty o zwolnienie ze służby, co wywołało zaniepokojenie kierownictwa MBP. Z Departamentu Kadr wysłano do Łodzi kpt. Tadeusza Czerepaka, który na miejscu stwierdził, że zachowanie funkcjonariuszy jest reakcją na wprowadzenie przez Dudę obowiązku pracy do godz. 22. Uznał, że dyscyplina pracy w urzędzie jest utrzymywana „metodami kaprałskimi”.

Mając poparcie ministra Radkiewicza, szef łódzkiego WUBP nie musiał się jednak obawiać o przyszłość i nie poniósł żadnych konsekwencji. Wspomniane powyżej fakty świadczą wyraźnie o wyjątkowym traktowaniu Teodora Dudy przez kierownictwo MBP. 1 września 1950 r. do pracy w aparacie bezpieczeństwa powróciła Jadwiga Duda. Zatrudniono ją na stanowisku kierownika Biura Paszportowego w KMO miasta

Łodzi, a 1 października 1951 r. została przeniesiona na stanowisko kierownika Miejskiego Biura Dowodów Osobistych i Ewidencji Ludności KMO w Łodzi.

Jako szef łódzkiego WUBP Teodor Duda sięgał po różne metody walki z realnymi bądź wymagowanymi przeciwnikami politycznymi. W latach 1950–1951 WUBP realizował sprawę przeciwko założonej przez Bolesława Górę organizacji „Armia Wyzwoleńcza”. Wprowadzony do niej informator PUBP w Piotrkowie, a następnie WUBP w Łodzi, Roman Wiśniewski „P-24”, przejął na siebie rolę prowokatora, werbując zwolenników. Aresztowano sześćdziesiąt osób, m.in. wielu byłych członków GL/AL. Wpływ na przebieg działań operacyjnych mieli oprócz Dudy wysocy funkcjonariusze UB: mjr Bolesław Krzywiński – zastępca szefa WUBP w Łodzi, płk Józef Różański – dyrektor Departamentu Śledczego MBP, i płk Józef Czaplicki – dyrektor Departamentu III MBP.

W 1950 r. Duda włączył się bezpośrednio w sprawę prowadzoną przez WUBP w Łodzi, której nadano kryptonim „Włóczęga”. Dotyczyła ona osób, które zamierzały nielegalnie przedostać się na Zachód. Rolą prowokatora obarczono informatora „Greka”. 5 kwietnia 1950 r. potencjalni emigranci udali się do Gdańska, gdzie po wejściu do przygotowanego przez UB samolotu zostali aresztowani.

W ramach prowadzonej w tym samym roku sprawy operacyjnej o kryptonimie „Miotła” aresztowano byłych żołnierzy wywiadu AK inspektoratu Łódź, a wśród nich Adama Trybusa (cichociemny, szef inspektoratu łódzkiego ROAK), Michała Pfejfera, Adolfa Netzela, Henryka Kępę i Jana Lewandowskiego. Do aresztu trafił ponadto kwatremistrz WUBP w Łodzi Ludwik Malicki, z którym znajomość utrzymywał Trybus.

Wszyscy aresztowani ujawnili się w 1945 r. i zaprzestali wszelkiej działalności. Mimo to Duda zmontował przeciw nim grupę operacyjną, a do „sukcesu” przyczyniło się zastosowanie brutalnych metod śledczych. „Dążono aby poprzez załamanie psychiczne i fizyczne podejrzany zeznał o faktach obciążających jego i innych badanych w areszcie lub jeszcze na wolności, z którymi go coś łączyło” – napisano w raporcie. Do aresztów trafiło wielu funkcjonariuszy UB, MO i wojskowych, wobec których stosowano także niedozwolone metody śledcze. „Duda osobiście robił wszystko, aby własnym – wyciętym ze wszystkich instynktów ludzkich – przykładem zachęcić innych do brutalnego obchodzenia się z zatrzymanymi”. Szef WUBP wymuszał ponadto szantażem podpisywanie zobowiązania do współpracy z UB. Na kary więzienia skazano m.in. funkcjonariuszy oraz pięciu byłych żołnierzy AK.

Wśród licznych przykładów arogancji, brutalnego zachowania czy łamania prawa przez szefa WUBP w Łodzi warto wspomnieć przypadek, gdy Duda ze swoim zastępcą Krzywińskim bezprawnie przetrzymywali przez miesiąc człowieka, którego „winą” były intymne relacje z żoną Krzywińskiego, kiedy ta była jeszcze panną.

Duda nie został ukarany dyscyplinarnie za liczne nadużycia, a jedynie od 1 grudnia 1952 r. przeniesiono go na niższe w hierarchii ubeckiej stanowisko – szefa MUBP na miasto Łódź. Na bocznym torze nie pozostawał długo, bo już w maju 1953 r.

płk Mikołaj Orechwa, dyrektor Departamentu Kadr MBP i – jak się wydaje – drugi po ministrze protektor Dudy, zaproponował, aby ten objął stanowisko zastępcy komendanta głównego MO. W uzasadnieniu napisał m.in. – „zdobył potrzebne doświadczenie operacyjne i kierownicze, jest energicznym, posiada inicjatywę”.

Zastępcą komendanta głównego MO Duda został 1 czerwca 1953 r. Wraz z mężem do Warszawy przeniosła się Janina Duda. Zatrudniona 15 października 1953 r. jako inspektor w Gabinetnie Ministra MBP, 15 września 1954 r. objęła stanowisko inspektora w Inspektoracie Gabinetu Ministra, zaś 1 listopada 1955 r. została zastępcą naczelnika Wydziału VI w Departamencie III KdsBP. Z aparatu bezpieczeństwa odeszła 27 grudnia 1956 r. w stopniu majora.

W 1954 r. Teodor Duda przygotował do celów szkoleniowych krótki skrypt *Rola agentury w walce organów MO ze szczególnie niebezpiecznymi przestępcami* – rozpowszechniany na prawach maszynopisu przez Oddział Szkolenia KG MO. W tym samym roku do obiegu służbowego wprowadzony został na podobnych prawach *Kalendarzyk spotkań z siecią agenturalną* jego autorstwa.

Na fali październikowej odwilży 1956 r. w organach bezpieczeństwa doszło do prób tzw. rozliczeń. Jedną z nich dotyczyła Teodora Dudy. Pod koniec 1956 r. zostało wszczęte partyjne postępowanie wyjaśniające. 19 listopada 1956 r. POP przy WUdsBP w Łodzi uchwaliła rezolucję, w której stwierdzono m.in., że „tow. Duda dopuścił się ciężkich wykroczeń wobec społeczeństwa Łodzi oraz pracowników Wojewódzkiego Urzędu [Bezpieczeństwa Publicznego]”. Towarzysze domagali się zwolnienia go z pracy w organach bezpieczeństwa. Podobne rezolucje podjęły POP KW MO w Bydgoszczy i w Białymstoku.

5 stycznia 1957 r. komisja partyjna POP PZPR przy KG MO przygotowała sprawozdanie z wyników postępowania wyjaśniającego dotyczącego Teodora Dudy jako zastępcy komendanta głównego MO. Stwierdzono, że Duda po przejściu z organów BP do MO usiłował wprowadzić zasady i doświadczenia wyniesione z poprzedniej służby. Odzwierciedlało się to przede wszystkim w jego wierze w „uniwersalność i wszechmoc agentury” jako podstawowego środka do walki z przestępczością kryminalną. Częstymi zmianami decyzji dezorganizował pracę podległych mu pionów, a permanentna reorganizacja urzędu prowadziła do dezorientacji wśród funkcjonariuszy. W pracy cechował go despotyzm, indukujący atmosferę strachu. Oswojony z brutalnością, zalecał m.in. stosowanie środków przymusu w wypadkach poznańskich w czerwcu 1956 r. Stwierdzono, że podczas odprawy garnizonu poznańskiego 5 lipca 1956 r. powiedział m.in. – „jak nie starcza pałką, to trzeba kolbą”. Zarzucono mu także używanie wulgarnych słów i niestosowne zachowanie wobec podległych mu osób, co utrwaliło negatywną opinię o nim w wśród funkcjonariuszy MO w całym kraju.

Postawę Dudy komisja uznała za „antypartyjną i nieludzką”. Wytknięto mu też liczne nieprawidłowości, jak zastosowanie prowokacji w sprawie „Armii Wyzwoleńczej” w Łodzi, wdrożenie sprawy o kryptonimie „Miotła”, w której efekcie skazano

osoby niewinne, akcję „K”, skierowaną przeciwko tzw. kułakom w pow. wieluńskim, gdzie bezpodstawnie aresztowano trzysta osób. Zarzucono mu także stosowanie niedozwolonych metod śledczych oraz zachęcanie do tego podwładnych, wreszcie doprowadzenie do ukarania funkcjonariuszy WUBP w Łodzi za czyny przez nich niepopołnione. Kontrolerzy stwierdzili, że Duda poniżał podwładnych, upijał się i wszczynał awantury, usiłował wpływać na organizację partyjną. W trakcie postępowania wyjaśniającego pobrano oświadczenia od funkcjonariuszy UB i MO, w tym pokrzywdzonych, którzy przytoczyli liczne przypadki nadużywania władzy przez Dudę, jak też stosowania manipulacji, przemocy i prowokacji. Ustalono m.in., że nakazał sporządzić kompromitujący fotomontaż zdjęcia kobiety, którą zamierzał zwerbować, bił po twarzy swoich podwładnych, wymuszał na podwładnych kobietach relacje intymne, w trakcie przesłuchiwania pobił sześćdziesięcioletnią kobietę, wywierał presję psychiczną na podkomendnych, wyzywał ich, używając wulgarnych słów, i poniżał.

W zachowanym w aktach odpisie przemówienia Duda usiłował wybielać swoją postawę, uzasadniając stosowanie brutalnych metod śledczych bezwzględnością organizacji podziemnych – „ano bandyci, to trzeba z nimi walczyć wszelkimi środkami. [...] Jeśli się niepraworządnie działa w stosunku do wroga, to wówczas rozpoczyna się początek niepraworządnego działania i w stosunku do obywatela, wcale nie wroga, i rozpoczynają się inne akty, które wypaczają duszę i charakter człowieka”. Przyznał, że począwszy od referenta, a skończywszy na ministrze, ograniczanie się przepisami prawa nie było w resorcie mile widziane – „przecież ty nie jesteś prokuratorem, ty jesteś dla walki, a on, znaczy, jest do paragrafów”.

Zdaniem komisji: „Duda osobiście robił wszystko, aby własnym – wyciętym ze wszystkich instynktów ludzkich – przykładem zachęcić innych do brutalnego obchodzenia się z zatrzymanymi”. Zeznania obciążające byłego szefa WUBP w Łodzi złożyło liczne grono jego współpracowników i podwładnych. Wytknięto mu despotyzm, chamskie i brutalne zachowanie wobec funkcjonariuszy zarówno podczas, jak i poza służbą. Jeden z nich – były funkcjonariusz WUBP w Łodzi, a po 1956 r. MO, o nazwisku Bidny (możliwe, że chodzi o Michała Biednego) – zeznał przed komisją, że będąc na zabawie sylwestrowej w 1952 r., chciał przysiąc się do jedyne go wolnego stołu, przy którym siedział Duda ze swoją kochanką. Wówczas „tow. Duda przepędził mnie, krzycząc »won, i uderzył mnie w twarz. Żona moja zwróciła mu na to uwagę, wtedy tow. Duda powiedział jej: »Won, ty k..., bo i tobie przypier...«”. Podobne przypadki wulgarnego zachowania znalazły odzwierciedlenie w zeznaniach innych funkcjonariuszy. Komisja zdecydowała o zwróceniu się do ministra spraw wewnętrznych o zdjęcie Teodora Dudy z zajmowanego stanowiska i niezatrudnianie go w MSW, jak również przekazanie materiałów do generalnego prokuratora i komisji partyjno-rządowej przy KC. Dudy nie wysłuchano, gdyż w trakcie prac komisji przebywał w szpitalu.

Oprócz utraty stanowiska zastępcy komendanta głównego MO Teodora Dudę nie dotknęły żadne konsekwencje. Po reorganizacji organów bezpieczeństwa w 1956 r.

został skierowany do Akademii Sztabu Generalnego LWP. Jednocześnie wystąpiono do MON o powołanie go do wojskowej służby zawodowej. Ponieważ w tym przypadku zabrakło wsparcia dawnych mocodawców, a wśród osób kierujących resortami siłowymi rozeszła się negatywna opinia na jego temat, MON nie uwzględniło wniosku ministra spraw wewnętrznych. Skutkiem była konieczność odwołania Dudy z ASG i ponownego „zagospodarowania” w ramach MSW. 15 października 1957 r. został powołany na stanowisko zastępcy szefa Zarządu II WOP. We wrześniu 1960 r. w związku z likwidacją etatu płk Eugeniusz Dostojewski, dowódca WOP, zwrócił się prośbą o odwołanie Dudy i przekazanie go do dyspozycji MSW. Zaproponowano mu objęcie stanowiska szefa Wydziału Ogólno-Organizacyjnego Szefostwa WSW, KBW, WOP. Duda jednak odmówił. Departament Kadr i Szkolenia MSW wobec braku możliwości zatrudnienia zaproponował mu zwolnienie ze służby. Z MO odszedł 8 października 1960 r. W 1960 r. ukończył studia wyższe na Wydziale Prawa Uniwersytetu Warszawskiego. W aktach nie znaleziono jednak żadnych dokumentów potwierdzających uzyskanie świadectwa maturalnego. Przyznana mu za wysługę lat renta wyniosła 5458 zł. Od 1 stycznia 1973 r. nabył prawo do emerytury w wysokości 6884 zł. Ostatnią decyzją dotyczącą rewaloryzacji emerytury milicyjnej przyznano mu od 1 stycznia 1984 r. kwotę 21 620 zł.

Teodor Duda ze swoją drugą żoną nie miał dzieci. Od końca lat czterdziestych zamieszkiwali przy ul. Wiśniowej na warszawskim Mokotowie. Janina Duda pracowała w Centrali Handlu Zagranicznego „Rolimpex”. Twierdziła, że jej mąż Fiedia – jak go nazywała z języka rosyjskiego – „wolny był od poczucia przynależności narodowej” i w 1968 r. proponował jej, by wyjechali z Polski. Wówczas powiedziała mu: „Nie, moje miejsce jest tu”. Po odejściu z Centrali Handlu Zagranicznego Janina Duda pracowała do 1990 r. w branży turystycznej w charakterze przewodnika. Zdała egzaminy z języków: niemieckiego, francuskiego i rosyjskiego.

U schyłku życia Teodor Duda rozpoczął pisanie wspomnień. W 1976 r. wydał książkę *Za wszelką cenę. Ze wspomnień*. Zbeletryzowane zapiski obejmują okres od dzieciństwa do wyjścia z więzienia w 1935 r. Po wydaniu tego tomu przygotowywał opis kolejnych etapów swojego życia (pisał nawet w szpitalu w czasie choroby). We wspomnieniach uwzględnił zaledwie pierwszy okres swojej pracy – jako pełnomocnika PKWN, na stanowisku kierownika WUBP w Lublinie i dyrektora Departamentu Więzień i Obozów. W wielu miejscach wybielał siebie jako ideowego komunistę, stojącego na straży interesu władzy ludowej i praworządności. Pierwsza część wspomnień została opublikowana w szóstym numerze „Zeszytów Historycznych MSW”. Za drugą honorarium wypłacono już żonie po jego śmierci.

Teodor Duda zmarł 15 czerwca 1986 r. w warszawskim szpitalu. Janina Duda podczas oficjalnej wizyty Władimira Putina w Polsce 17 stycznia 2003 r. została przedstawiona (dzięki uprzejmości prezydenta Aleksandra Kwaśniewskiego) prezydentowi Rosji na warszawskim cmentarzu żołnierzy radzieckich. Była tam jako reprezentantka sowieckiej i polskiej partyzantki komunistycznej.

Awanse: 27 XII 1944 r. – major, 4 VI 1945 r. – podpułkownik, 10 XII 1947 r. – pułkownik.

Odznaczenia: 29 VI 1943 r. – Order Krasnoj Zwiezdy, 29 IV 1945 r. – Medal Zwycięstwa nad Niemcami, 29 VII 1945 r. – Odznaka Grunwaldzka, 26 X 1946 r. – Medal Zwycięstwa i Wolności, 26 IX 1946 r. – Krzyż Partyzancki, 12 VII 1947 r. – Złoty Krzyż Zasługi, 19 VII 1947 r. – Order Odrodzenia Polski V kl., a ponadto Srebrny Krzyż Zasługi i Medal za Wyzwolenie Warszawy.

Źródła: AIPN, 0194/927, t. 1, Akta personalne Teodora Dudy; *ibidem*, t. 2, Akta postępowania wyjaśniającego w sprawie T. Dudy; AIPN, 2241/296, Relacja Teodor Duda; AIPN Ka, 0247/6, T. Duda, *Rola agentury w walce organów MO ze szczególnie niebezpiecznymi przestępcami*, Warszawa 1954; AIPN Ka, 434/1, T. Duda, *Kalendarzyk spotkań z siecią agenturalną*, Warszawa 1954; AIPN, 0193/6752, Akta personalne Blumy vel Janiny vel Anny Dudy vel Żurek vel Carycyńskiej; AIPN, 1585/1456, Gen. Franciszek Szlachcic, *Wspomnienia z okresu pracy w organach bezpieczeństwa i Ministerstwie Spraw Wewnętrznych (w latach 1945–1972)*, 1988 r.; AIPN, 01265/161/J, Meldunki okresowe WUBP w Krakowie z lat 1946–1949, Referat Teodora Dudy *Niektóre wnioski i uwagi odnośnie naszej walki z wrogiem klasowym oraz odnośnie form i metod jego działalności*, 6 III 1949 r.; T. Duda, *Za wszelką cenę. Ze wspomnień*, Warszawa 1976; *Takie były początki. Z mgr. Teodorem Dudą, pierwszym dyrektorem więziennictwa w Polsce Ludowej, rozmawia Henryk Michalski*, „Gazeta Penitencyjarna” 1984, nr 4 (483); *Aparat bezpieczeństwa w Polsce. Kadra kierownicza 1944–1956*, t. 1, red. K. Szwaagrzyk, Warszawa 2005; W. Frazik, F. Musiał, *Aparat represji wobec tarnowskich struktur Zrzeszenia „Wolność i Niezawisłość”*, „Pamięć i Sprawiedliwość” 2004, nr 1 (5); K. Kostecki, *Przypadek czy przeznaczenie*, mps (kopia); Z. Nawrocki, *Zamiast wolności. UB na Rzeszowszczyźnie 1944–1949*, Rzeszów 1998; S. Poleszak, *Narodziny bezpieki. Powstanie powiatowych urzędów bezpieczeństwa publicznego na Lubelszczyźnie od sierpnia 1944 do czerwca 1945 roku* [w:] „Zwyczajny” resort. *Studia o aparacie bezpieczeństwa 1944–1956*, red. K. Krajewski, T. Łobuszewski, Warszawa 2005, s. 33–87; *Powiatowy Urząd Bezpieczeństwa Publicznego w Tomaszowie Lubelskim w latach 1944–1956*, red. G. Joniec, Lublin 2009; *Rok pierwszy. Powstanie i działalność aparatu bezpieczeństwa publicznego na Lubelszczyźnie (lipiec 1944 – czerwiec 1945)*, red. S. Poleszak, Warszawa 2004; *Służba Bezpieczeństwa w Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej w latach 1944–1978. Centrala*, t. 1–2, Warszawa 1978 (MSW Biuro „C”); *Strażnicy sowieckiego imperium. Urząd Bezpieczeństwa i Służba Bezpieczeństwa w Małopolsce 1945–1990*, red. F. Musiał, M. Wenkler, Kraków 2009; R. Wnuk, *Konspiracja akowska i poakowska na Zamojszczyźnie od lipca 1945 do 1956 roku*, Zamość 1993; *Związek Walki Zbrojnej – Armia Krajowa w obwodzie Tomaszów Lubelski. Relacje, wspomnienia, opracowania, dokumenty*, oprac. i słowo wstępne I. Caban, Lublin 1997; http://historiawisly.pl/wiki/index.php?title=Teodor_Duda; <http://www.centropa.org/photo/janina-duda> [dostęp 20 VI 2014].

Dariusz Iwaneczko

**Teodor Duda (1914–1986).
Career Model in the People’s Poland’s Repressive Apparatus**

Summary

A biographic entry for Col Teodor Duda (1914–1986) shows the model course of a career in the security apparatus of the Polish People’s Republic. This pre-war communist activist lived in the Soviet Union during the war years, where he teamed up with the local security apparatus. Then he joined the 2nd Infantry Division of the Polish Army, formed in the Soviet Union. In June of 1944, transported by air to Poland, he became a commander of the „Grunwald II” Brigade of the People’s Army. Through acquaintances with leading figures in the Communist authorities, he climbed the ranks of the security apparatus by working as a Manager of the Provincial Public Security Bureau in Lublin, and ended up as the Deputy Chief of the Board of 2nd Border Troops. Despite numerous crimes, as well as complaints from subordinates, he was never punished.